



POLSKIE TOWARZYSTWO INFORMATYCZNE

Zarząd Główny, al. Solidarności 82A m. 5, 01-003 Warszawa, tel.: + 48 22 838 47 05, tel./fax: + 48 22 636 89 87, e-mail: pti@pti.org.pl,
www.pti.org.pl

Adres korespondencyjny: ul. Puławska 39 lok. 4, 02-508 Warszawa

Warszawa, 30.12.2014

Pan Jarosław Krawczyk

Redaktor Naczelny Mówią Wieki

Ul. J. Bema 57

Warszawa

Szanowny Panie Redaktorze

W numerze 5 z maja br Pańskiego miesięcznika ukazał się artykuł autorstwa Piotra Lipińskiego, poświęcony problemowi komputera K-202 i jego konstruktora, inż. Jacka Karpińskiego. Ilość błędów i niezwyfikowanych informacji kwalifikuje taki tekst raczej do tabloidów, a nie do miesięcznika, specjalizującego się jakoby w popularyzacji historii. Wypada wyrazić żal, że tego rodzaju teksty ukazują się publicznie wprowadzając tylko zamęt i dezinformując opinię publiczną. Uważamy również, że taka forma prezentowania informacji o minikomputerze K-202 i jego konstruktorze dyskredytuje pracę i osiągnięcia inż. Jacka Karpińskiego.

W imieniu Sekcji Historycznej PTI zmuszony jestem przesłać na Pańskie ręce szereg sprostowań, zadając jednocześnie pytanie, czy redakcja korzystała z usług jakiegokolwiek recenzenta czy specjalisty z zakresu informatyki, co pozwoliłoby uniknąć szeregu żenujących błędów. Staraliśmy się zweryfikować informacje podane przez Pana P. Lipińskiego przeprowadzając dodatkowe kwerendy w Archiwum Akt Nowych (AAN), gdzie, niestety, na kopie oczekuje się 2-3 miesiące. Pozyskane materiały, co należy zauważyć - powszechnie dostępne w archiwach, nie potwierdzają wcześniej założonych i głoszonych tez nie tylko przez Pana P. Lipińskiego.

Odniesiemy się do pewnych grup błędów i zniekształceń – poprawienie całości wymaga bowiem napisania całkowicie nowego artykułu od początku. Szereg sformułowań artykułu wskazuje na brak elementarnej wiedzy technicznej autora i ich poprawianie praktycznie mija się z celem – jest to poszukiwanie sensacji licząc na niewiedzę czytelników.

Koncepcja minikomputera K-202 powstała na przełomie lat 60- i 70-ych w ubiegłym wieku i **była to pierwsza i wręcz pionierska konstrukcja minikomputera w Polsce**. Późniejsze analizy (komisja MPM, raport A. Kilińskiego) potwierdziły poprawność konstrukcji i jej zgodność ze światowymi trendami, ale nie oceniały

aspektów ekonomiczno-organizacyjnych uruchomienia produkcji K-202 w kraju – a właśnie tu leży przyczyna porażki przedsięwzięcia. W tym okresie uruchamiano w Polsce produkcję maszyn cyfrowych serii Odra-1300 na licencji brytyjskiej firmy ICL. Równolegle trwały prace nad konstrukcją i uruchomieniem produkcji osprzętu peryferyjnego, jak np. drukarki wierszowe, pamięci taśmowe itp. Jednocześnie Zakłady Elwro przygotowują się do podjęcia produkcji i kompletacji komputera z serii Jednolitego Systemu RIAD, wzorowanego na amerykańskim komputerze IBM-360. Obie linie maszyn, poza wspólnym osprzętem, miały całkowicie inne architektury i produkowane były równolegle praktycznie do połowy lat 80-ych – nie daje się zauważyć tzw. politycznych nacisków na szybkie zakończenie produkcji serii ODRA-1300. Na bazie maszyny Odra opracowano wersję militarną o nazwie Rodan, dostarczaną dla Wojska Polskiego i armii Czechosłowacji na wyposażenie stacji radarowych. Ówczesne plany produkcyjne nie przewidywały produkcji żadnego minikomputera, z czego należy sobie zdawać sprawę podejmując dyskusję w tym temacie. Reakcja na propozycję uruchomienia produkcji minikomputera, popieraną dodatkowo przez niektóre gazety (i mocodawców z Biura Politycznego KC PZPR), była prawie natychmiastowa – utworzono zakład doświadczalny przy Zakładach ERA w celu opracowania prototypów minikomputera i uruchomienia produkcji seryjnej. Należy tu zwrócić uwagę, że ówczesne fabryki przemysłu elektronicznego w Warszawie, a w szczególności Zakłady ERA, nie były przygotowane do produkowania komputerów. Potwierdzają to późniejsze działania – produkcję minikomputera MERA-300 uruchomiono dopiero w 1973 r. a MERA-400 czyli następcę K-202 w 1976. Nie może dziwić więc fakt, że inż. J. Karpiński orientując się doskonale w sytuacji podejmuje rozmowy w Elwro – Wrocław na temat możliwości uruchomienia produkcji K-202 we Wrocławiu. Uzyskuje pozytywną odpowiedź dyrekcji Elwro pod warunkiem przekazania dokumentacji minikomputera i oprogramowania podstawowego (wg relacji inż. E. Bilskiego w posiadaniu PTI). Dokumentacja pojawiła się praktycznie dopiero w momencie uruchamiania produkcji minikomputera MERA-400, a kontrahent brytyjski, odpowiedzialny zgodnie z umową za dostarczenie oprogramowania nie wywiązał się z tego zadania. Grono propagandystów z Życia i Nowoczesności ma oczywiście świadomość trudności z uruchomieniem produkcji z prozaicznego powodu – nie ma gdzie produkować, co potwierdza celowość kontaktów z Elwro. Proponuje się więc absurdalne rozwiązania typu budowy nowego zakładu, podając dowolnie preparowane dane zagraniczne (np. Tuluzę, gdzie na ogół nie pada śnieg) i koszty z sufitu. Do kącika humoru można więc zakwalifikować takie np. propozycje budowy nowego zakładu: przy typowym wówczas okresie budowy 2-3 lata „polscy fachowcy wojskowi... potrafiliby postawić ją w ciągu 1 miesiąca” (AAN – zespół OBRI – „Raport o możliwościach rozwoju i ekspansji gospodarczej systemów liczących K-202” – str.22). Nie należy się więc dziwić, że doświadczeni menedżerowie typu inż. Aleksandra Kopcia (vide A. Kopeć – Jak obalano socjalizm, Warszawa 1999) przyjmowali tego rodzaju propozycje z politowaniem.

1. **Praca Jacka Karpińskiego** – w załączeniu (zał. Nr 1) przekazujemy kopię znanego i standardowego kwestionariusza kadrowego, wg którego praca przebiegała nienagannie i bez żadnych przerw – proponujemy zwrócić uwagę na instytucje typu WAT czy IPPT, co jest raczej sprzeczne z poglądami o represjach; zwracamy również uwagę na przynależność do ZBOWiD i otrzymaną odznakę „Syn Pułku”, co jest zawsze pomijane w opisie życiorysu.

2. **Konstrukcja minikomputera** - komisja prof. A. Kilińskiego w 1981 oceniła konstrukcję K-202 jako dobrą i zgodną z ówczesnym stanem światowej techniki (zał. Nr 3). Potwierdziła to wcześniej komisja oceny powołana przez ministra przemysłu maszynowego A. Kopcia (AAN -zespół 977 MERA). W komisji tej uczestniczyli m.in. przedstawiciele Elwro (T. Kamburelis i A. Zasada) i IMM (B. Głowacki, konstruktor Momik-8b), którym wmawia się walkę z K-202 – komisja ocenia produkt pozytywnie, zwracając uwagę na brak dokumentacji i oprogramowania. Przedstawiciele tych instytucji jakoś nie skorzystali z okazji, aby „utrącić” konkurencję, co notorycznie twierdzą

dziennikarze pisząc o spisku przeciwko K-202. Co więcej - do składu tej komisji zaproszono Jacka Karpińskiego, który nie zakwestionował żadnego ustalenia komisji, podpisując się pod protokołem. Komisja nie oceniała warunków techniczno-ekonomicznych i organizacyjnych uruchomienia produkcji komputera.



Odwołania do wielkości np. komputera Odra-1300 są po prostu bez sensu, ale robią wrażenie na nieorientowanych czytelnikach (równie dobrze można porównywać samochód osobowy z autobusem). Autor porównuje jednostkę centralną minikomputera K-202 z całym zestawem Odry czy Riada, w którym jako podstawowe wyposażenie były pamięci taśmowe (krajowe PT-2, PT-3 i PT-3M) oraz dyskowe i przede wszystkim te urządzenia wymagały klimatyzacji zarówno ze względu na rygorystyczne wymagania temperatury w pomieszczeniu jak i czystości powietrza. Aktualne wymagania temperatur itp. w serwerowniach dziwnym zbiegiem okoliczności nie odpowiadają od tych z lat 70-ych.

Autor artykułu nie uwzględnił również w swych rozważaniach np. oferty na rozbudowany zestaw K-202 do eksploatacji systemu Magister (poprzednik systemu PESEL), dostępną bez problemów w AAN (zespół Min Nauki Szk. Wyższego i Techniki). Wg tej oferty zestaw K-202 zawiera pamięci dyskowe i taśmowe i kosztuje wg ówczesnych cen ok. 20 mln zł, tj. tyle, ile kosztował popularny na polskich uczelniach zestaw komputera Odra-1204. Jak więc widać – minikomputer wyposażony we właściwe urządzenia zewnętrzne musi spełniać typowe wymagania eksploatacyjne i kosztuje tyle, ile inne komputery dostępne w tym czasie – pryska mit o tanim minikomputerze. Można krótko stwierdzić – opinia publiczna była i jest nadal wprowadzana w błąd widokiem samej jednostki centralnej K-202, która praktycznie w tej postaci nie nadawała się do niczego. Dopiero komputer z urządzeniami peryferyjnymi stanowił właściwe narzędzie pracy, co jasno pokazuje fotografia zestawu MERA-400. Oglądając powyż-

szą fotografię należy postawić pytanie, kto taki „personalny komputer” zakupiłby do domu, a jest to tylko zestaw tzw. standardowy, bez stacji pamięci taśmowej PT-305.

Omawiając kwestie konstrukcji komputera warto zwrócić uwagę na niewyjaśnioną kwestię wykorzystania elementów i podzespołów elektronicznych. Minikomputer K-202 został zaprojektowany z wykorzystaniem zagranicznych elementów i układów elektronicznych, co pozwoliło uzyskać wysoki stopień miniaturyzacji, ale związane było z wysokimi kosztami importu kooperacyjnego. Wg planów J. Karpińskiego przedstawionych w listach do E. Gierka i J. Szydłaka zakładano znaczący spadek importu, licząc na uruchomienie wymaganych elementów przez krajowy przemysł elektroniczny. Podobnie nie jest wiadomo, że użyte elementy objęte były restrykcjami COCOM-u. W momencie uruchamiania produkcji serii informacyjnej wkład dewizowy wynosił ok. 1900 USD, a planowano zmniejszenie tej kwoty do ok. 100 USD w 1975. Planowane wielkości produkcji nie są zbyt rewelacyjne – w listach do sekretarzy KC PZPR pojawiają się wielkości rzędu 2 – 3 tys. sztuk. Autor listów powołuje się na zainteresowanie jego produktem przez kilkanaście dużych przedsiębiorstw, ale jest to tylko kilkunastu potencjalnych klientów! Z drugiej strony jasno to pokazuje, że chłonność polskiej gospodarki na zastosowanie komputerów niestety nie była wysoka. Proponujemy zapoznać się z tzw. programem przyspieszonej informatyzacji przedsiębiorstw przemysłu maszynowego z 1976 i jego efektami (AAN – zespół MPM 1758).

Autor artykułu, i nie tylko on, całkowicie pomija kwestie finansowe związane z przygotowaniem wyrobu i uruchomienia produkcji seryjnej. Otóż produkcja K-202, podobnie jak komputera Odra-1305 i innych, była produkcją dóbr inwestycyjnych, czyli pogłębiała inflację tak samo jak proces inwestycyjny Huty Katowice. To nie była produkcja rynkowa. Szans na eksport do ZSRR nie było, ponieważ minikomputer był niezgodny z linią PDP-11. Szanse eksportu na Zachód również były iluzoryczne ze względu na bark oprogramowania użytkowego, a firmy Data Loop i MB Metals okazały się typowymi firmami „sprzedam-kupię” i nie były w stanie dostarczyć stosownych pakietów programów. O tym, jak ważny jest to problem świadczy np. lista oprogramowania Odry-1300, sporządzona przez T. Kamburelisa (zał. Nr 4 – Biuletyn MERA nr 12/1971) – oprogramowanie to strona polska zakupiła w firmie ICL – na komputerach serii Odra stosowano wyłącznie legalne oprogramowanie.

3. **Konkurencja** –poważnym i wręcz prymitywnym uproszczeniem jest wmawianie polskiemu, nieorientowanemu czytelnikowi jakoby K-202 było pionierskim rozwiązaniem w światowej technice komputerowej, przy czym nigdy tak nie twierdził J. Karpiński i jego współpracownicy. Warto więc przypomnieć kilka faktów:

- Za jeden z pierwszych minikomputerów uchodzi maszyna PDP-1, opracowana w zasłużonej dla światowej techniki firmie DEC już w 1961 r, a więc około 9-10 lat przed K-202,
- W 1964 firma Olivetti opracowała komputer Programma 101, uchodzący za pierwszy „desktop computer”, albo jak kto woli – komputer personalny; komputer prezentowany był na Wystawie Światowej w Nowym Yorku w 1964 (urządzenie było znane w kraju – Centrum Informatyki i Badań Ekonomicznych Hutnictwa CIBEH – Katowice rozważało zakup kilkudziesięciu sztuk do przygotowania danych zamiast perforacji kart papierowych),
- Od 1965 firma DEC sprzedała kultowy model minikomputera PDP-8 w liczbie ok. 50 tys. szt., a w 1970 uruchomiono produkcję modelu PDP-11 i łącznie przez 15 lat produkcji sprzedano ich ok. 600 tys. szt. – dane te najlepiej pokazują, kto był rzeczywistym konkurentem dla polskich komputerów,

- J. Karpiński w listach do E. Gierka (vide Biuletyn PTI nr 4-5/2014 – zał. nr 5) i J. Szydłaka podał prognozę produkcji i sprzedaży K-202; liczby te nie są imponujące i nie pozostają praktycznie w żadnym stosunku do wielkości produkcji minikomputerów PDP - w przeciągu 5 lat autor przewiduje wielkość produkcji w wysokości 3000 szt (list do E. Gierka) i 2000 szt (list do J. Szydłaka),
- A. Ziemkiewicz – jeden z głównych konstruktorów maszyny, w opracowaniu krążącym w sieci, wyjaśnia kwestie stronicowania pamięci, pisząc wprost, że było to rozwiązanie znane od co najmniej 10 lat i zostało wykorzystane w K-202 po raz pierwszy w kraju! Nikt z zespołu K-202 nie twierdził, że oni wymyślili stronicowanie pamięci.

4. **Kwestia „opieki” Franciszka Szlachcica** - w tekście artykułu przejawia się informacja o „opiece” F. Szlachcica, byłego komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, potem członka BP KC PZPR, który z bliżej nieznanych powodów wykazywał zainteresowanie pracami J. Karpińskiego. Częściowo wyjaśnia to b. wicepremier A. Kopeć, a można przypuszczać, że znacznie więcej na ten temat powiedzą byli dziennikarze Życia i Nowoczesności – proponujemy przeprowadzić z nimi wywiady i opublikować na łamach Pańskiego miesięcznika – skończą się wreszcie mity i przypuszczenia.

5. **„Walka” z RIAD-em** -wmawianie J. Karpińskiemu walki z Riadem jest kompletnym nieporozumieniem; brak jest jakiegokolwiek dokumentu autorstwa J. Karpińskiego z przełomu lat 60/70-ych, wskazującego na negatywną ocenę komputerów serii JS Riad czyli analogów serii IBM-360. W br IBM obchodzi 50-lecie wejścia do produkcji i stosowania maszyny IBM-360, opracowanej nakładem ok. 5 mld USD. W przeciągu pierwszych 4 lat produkcji sprzedano ponad 14 tys komputerów tej serii, przy czym w 1969 miesięcznie wielkość produkcji sięgała ok. 1000 szt!. Produkcję analogów podjęły takie firmy jak Hitachi, Memorex, Amdahl, Univac (seria Univac 9000), RCA Spectra 70, ICL (wtedy English Electric system 4 – eksportowany również do Polski) i wreszcie kraje RWPG (Jednolity System EMC). IBM produkuje tę linię komputerów do dziś pod nazwą zSeries, czyli nadal nie jest przestarzała. Śledząc wypowiedzi J. Karpińskiego należy zauważyć, że tego rodzaju opinie o serii 360 pojawiły się w wywiadach dla prasy dopiero po 1995 r., czyli 25 lat później, a dziennikarze przyjmowali je całkowicie bezkrytycznie. List J. Karpińskiego (AAN zespół 1045) do J. Szydłaka z 1973 wyraźnie przeczy tezę autora artykułu - precyzyjnie wskazana jest możliwość współpracy K-202 z systemem Riad – **J. Karpiński nie tylko nie krytykuje rozwiązań systemu Riad (IBM 360), ale wręcz pokazuje celowość włączenia swego minikomputera do sieci dużego systemu – pod takim rozwiązaniem podpisze się i dziś każdy informatyk**. Jeżeli można mówić o konkurencji Riada w stosunku do innych maszyn produkowanych w Polsce, to dotyczy to wyłącznie serii komputerów ODRA-1300, wytwarzanych w jednej fabryce czyli w Elwro-Wrocław; zresztą ówczesny dyrektor Zjednoczenia MERA, dr inż. J. Huk w wywiadzie dla Życia Gospodarczego nr 48/1972 z 26.11.72 stwierdził, że 60% urządzeń peryferyjnych Odry i Riada jest identyczne (drukarki, pamięci taśmowe, dyskowe itp.) – Odra-1305 była produkowana równolegle z R-32 i R-34 aż do 1982 r., a tym samym czasie Zakłady ERA produkowały następcę K-202 czyli minikomputer MERA-400 wespół z całkowicie innymi minikomputerami MERA-300 i SM-3/ SM-4. Nie miała więc miejsca jakaśkolwiek „konkurencja” pomiędzy poszczególnymi typami komputerów, która mogła powodować ograniczenia w rozwoju produkcji K-202 – co więcej, Polska należała do krajów produkujących prawdopodobnie najwięcej odmiennych typów komputerów, co w tym przypadku nie jest zaletą.

6. **Świnie** –notoryczne podawanie informacji o hodowli świń jest już żenujące (wg artykułu – „trzy świniaki” co oznacza, że ówczesny małorolny chłop miał więcej); wg pisma rektora Politechniki Warszawskiej znak BSO-35/879/10 z 23.11.2010 (zał. Nr 2) J. Karpiński był w tym czasie pracownikiem uczelni w okresie 16.11.1973 –

31.08.1982, pracując na stanowisku wiceszefa jednego z wydziałowych ośrodków obliczeniowych – zakup czy dzierżawa gospodarstwa rolnego w celach hobbystycznych świadczy więc li-tylko o tym, że był osobą dobrze sytuowaną – zresztą przygoda z gospodarstwem skończyła się tak samo szybko jak się zaczęła, ale o tym w prasie była i jest cisza – opowiadanie bajeczek jest ciekawsze jak widać; podpis pod zdjęciem na str. 20 jest więc wyraźnym kłamstwem – nikt nie wyrzucał J. Karpińskiego z pracy

Omawiając sztuczny problem inż. J. Karpińskiego, stworzony głównie przez warszawską prasę (podobny – sprawa Hydromatu i inż. E. Nowaka – władze również zafundowały wynalazcy okazały obiekt fabryczny, ale nic z tego nie wyszło mimo sprzedaży licencji na prasę z wirującym tłokiem Japończykom – czy również powstanie powieści na ten temat?) warto wskazać inne, a niewskazane w artykule sprawy:

- **baza źródłowa do tworzenia opowieści jest wyjątkowo skromna** - inż. Jacek Karpiński był typowym inżynierem, projektował układy i urządzenia elektroniczne zamiast wypisywać literackie brednie; z lat 60/70-ych praktycznie nie ma żadnych tekstów autorstwa J. Karpińskiego, a te które są – np. wywiad z tygodnika Kultura nr 9/1969 i miesięcznika Wektory nr 5/1972, świadczą o konkretnych koncepcjach i braku jakiegokolwiek ataków na innych – co więcej: J. Karpiński wręcz dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do uruchomienia maszyny KAR-65; niestety – po 1995 wypowiedzi J. Karpińskiego są zupełnie inne – to wtedy pojawia się zdumiewająca krytyka IBM-360 oraz padają nazwiska i absurdalne oskarżenia pod adresem niektórych osób – negatywnym przykładem jest wywiad dla pisma CRN z 2007 r., gdzie za wypowiedzi ponosi odpowiedzialność redakcja, która nie raczyła sprawdzić pomyłek i poprawić fatalnych sformułowań. J. Karpiński w tym czasie jest człowiekiem rozgoryczonym, co można zrozumieć, schorowanym, nie pamięta wielu szczegółów po 30-40 latach życia (np. błędy w topografii Tatr, co staje się podstawą prymitywnych komentarzy tzw. internautów – obowiązkiem redakcji było to sprawdzić i poprawić!). Okazuje się, że fałszywa legenda Jacka Karpińskiego budowana jest właśnie na podstawie nielicznych wywiadów udzielonych mediom właśnie po 1995 r. Podobnie nie można traktować jako źródła powieści R. Bratnego – Lot ku ziemi.

- **koszty przedsięwzięcia** – komisja A. Kilińskiego oszacowała nakłady na opracowanie konstrukcji i wykonanie serii informacyjnej na kwotę ok. 160 mln zł i 3 mln USD, co przy przeliczniku 24 zł/USD daje wynik rzędu 235 – 250 mln ówczesnych zł. Wydatki te nie obejmują nakładów na uruchomienie produkcji seryjnej (hale, testery, szkolenie załogi, serwis, itp.) – należy je szacować w wysokości co najmniej identycznej. Tu pojawia się nieco dziwne pytanie – sponsor czyli państwo daje 250 mln zł i oczekuje rozliczenia wydatków i pokazania efektów – kto mógł podejrzewać, że w ogóle nie padną pytania o efekty prac?.

- **kompatybilność komputera** – komputer K-202 został opracowany jako całkowicie oryginalne rozwiązanie krajowe i nie wykazywał żadnej zgodności z ówczesnie produkowanymi liniami minikomputerów w świecie. Konsekwencją tego był brak szerokiego pakietu oprogramowania użytkowego, co w sumie ogranicza zakres zastosowań jak i możliwości sprzedaży. Ten sam problem dotyczył minikomputerów MERA-300, PSPD-90 i innych. Również następca K-202 czyli MERA-400 dość długo nie dysponowała szerokim zasobem oprogramowania – powstało ono w wyniku współpracy szeregu krajowych ośrodków, co było ciekawym doświadczeniem organizacyjnym. Co więcej, polscy informatycy uczestniczący w tym przedsięwzięciu wykazali, że potrafią napisać i wdrożyć system operacyjny minikomputera.

- **zespół** – niezaprzeczalnym osiągnięciem inż. Jacka Karpińskiego było stworzenie świetnego zespołu młodych informatyków, którzy potrafili zaprojektować i wykonać minikomputer w stosunkowo krótkim czasie. Ten sam zespół po zawieszeniu prac nad K-202 zmodyfikował konstrukcję urządzenia bazując na krajowych elementach i właśnie w ten sposób powstała MERA-400 (są urządzenia pracujące do dziś!). O ile osobowość J. Karpińskiego sprzyjała zorganizowaniu dobrego zespołu, to znacznie gorzej wyglądało to, sądząc po licznych relacjach, w stosunkach z otoczeniem. Prof. B. Pniewski, dyrektor Instytutu Fizyki Doświadczalnej, pisze wprost w swej autobiografii – „ostrzegano mnie przed Karpińskim”. Wypowiedzi o zbędności instytucji typu PHZ Metronex (list do E. Gierka; Kontrasty nr 6/1981) nie jednały mu sympatii, a należy wziąć pod uwagę fakt, że to właśnie PHZ Metronex załatwiał i prowadził umowy z kontrahentami brytyjskimi.

Od szeregu lat w polskiej prasie codziennej króluje mit minikomputera K-202. Autorzy różnych wypowiedzi nie zadali sobie trudu, aby dokonać solidnej kwerendy archiwalnej. Piszą opierając się na nielicznych wywiadach z J. Karpińskim, które niestety, nie mogą stanowić wiarygodnego źródła. Sprowadzenie polskiej informatyki do problemów jednego konstruktora i jednej maszyny jest naigrywaniem się ze znacznego dorobku innych twórców i innych ośrodków. Pominięcie inżynierskiego dorobku przy konstrukcjach maszyn serii Odra-1300, R-32 i R-34 czy szeregu urządzeń peryferyjnych, pominięcie takich czołowych twórców i organizatorów jak R. Marczyński, Z. Pawlak, T. Kamburelis, A. Zasada, M. Tarnkowski, B. Głowacki, K. Żymełka, J. Trybulski i wielu, wielu innych będzie i jest źle odbierane w środowisku, również ze szkodą dla postaci Jacka Karpińskiego. Niech wystarczy jeden przykład niewielkich, bo niewielkich, ale własnych, polskich osiągnięć – węgierska Akademia Nauk przeprowadziła testy szybkości polskiego R-32 na bazie tzw. mieszanki Gibsona. Okazał się najszybszym urządzeniem w gronie procesorów Riadowskich z innych krajów RWPG i dorównał amerykańskiemu oryginałowi z serii IBM-360 i 370 (vide: Szamitas Technika nr 7-8/1980).

Na zakończenie proponuję postawić sobie dwa pytania i udzielić na nie odpowiedzi:

- I. Strona brytyjska po zakończeniu współpracy posiadała dwa patenty autorstwa J. Karpińskiego zgłoszone do Urzędu Patentowego Wielkiej Brytanii (nr GB 148020A i GB1480209A), dokumentację, możliwość skorzystania z jego konsultacji, a wcześniej była zobowiązana do dostarczenia oprogramowania podstawowego, z czego się nie wywiązała – dlaczego więc nie uruchomiono produkcji tego minikomputera w W. Brytanii?**
- II. Popuszczając nieco wodze fantazji założmy, że udało się jednak uruchomić produkcję seryjną K-202; czy dziś inż. Jacek Karpiński byłby szkalowany za współpracę z „reżimem komunistycznym”?**

Patrząc na problem K-202 z perspektywy lat należy wprost stwierdzić, że najbardziej Jackowi Karpińskiemu zaszkodziли dziennikarze, w szczególności z Życia Warszawy, w szczególności z Życia i Nowoczesności, Powinno to być przestrogą dla innych wynalazców przed zbędnymi kontaktami z prasą.

Z poważaniem

Przewodniczący
Sekcji Historycznej PTI

Jerzy S. Nowak

Załączniki:

1. Kwestionariusz osobowy
2. Pismo rektora Pol. Warszawskiej z 23.11.2010
3. Ocena przedsięwzięcia K-202 – Informatyka nr 9-10/1981
4. T. Kamburelis – Oprogramowanie Odra-1305
5. Biuletyn PTI nr 4-5/2014 – str. 26 – 28,